

Tomasz Niezgoda

Fenomen nicości w sferze religijno-politycznej na przykładzie mesjanizmu Adama Mickiewicza

Colloquium nr 4, 133-148

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Tomasz Niezgoda

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

FENOMEN NICOŚCI W SFERZE RELIGIJO-POLITYCZNEJ NA PRZYKŁADZIE MESJANIZMU ADAMA MICKIEWICZA

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł ma na celu fenomenologiczne ujęcie fenomenu nicości doświadczanej, ukazującej się, na styku sfer religii i polityki na przykładzie mesjanizmu Adama Mickiewicza. Istotą mesjanizmu polskiego poety jest metafora *Polska jako Chrystus narodów* rozumiana nie jako literacka fikcja, lecz realna relacja pomiędzy narodem polskim a Chrystusem, relacja która swoją pełnię znajduje w ustanowieniu przez Polskę millenarystycznego królestwa wolności. W tak rozumianym mesjanizmie można uchwycić dwie postacie jakie przyjmuje nicość. Pierwszą z nich jest przenikające sferę polityczną zapomnienie objawienia danego przez Boga oraz wykluczenie ze wspólnoty z nim konstytuujące sferę polityczności jako sferę anty-boską, demoniczną. Drugą postacią nicości jest puryfikująca i oddzielająca w stosunku do sfery grzechu moc nicości, która jawi się jako istotowy element sakralizacji polskiego narodu. Nicość powiązana ze sferą religijno-polityczną jawi się więc jako fenomen ambiwalentny, negatywno-pozytywny w swej mocy.

Słowa kluczowe:

nicość, mesjanizm, Adam Mickiewicz, fenomenologia.

Celem niniejszego artykułu¹ jest próba uchwycenia i zrozumienia związków religii i polityki z fenomenem nicości na przykładzie mesjanizmu Adama Mickiewicza zawartego w III części *Dziadów* i w „*Księgach narodu Polskiego i pielgrzymstwa Polskiego*”. Choć w artykule

¹ Niniejszy artykuł powstał dzięki środkom przyznanych przez Wydział Filozoficzny UJ w ramach konkursu DS, przeznaczonym na realizację projektu badawczego „Dlaczego religia metaforyzuje politykę? O relacji religii i polityki do nicości”.

korzystam z różnych teorii interpretacyjnych, to naczelną perspektywą jest dla mnie optyka fenomenologiczna: w tym znaczeniu chodzi mi o badanie nieredukcjonistyczne, w którym to co się ukazuje – fenomen mesjanizmu w jego związku z fenomenem nicości – jest ujmowane właśnie tak, jak jest dane, a więc (uprzedzając nieco analizy) jako fenomen religijny.

Jądem Mickiewiczowskiego mesjanizmu jest metafora „Polska jako Chrystus narodów”². Co do tego zgodnych wydaje się być większość badaczy. Problem pojawia się, gdy chcemy zrozumieć czym jest ta metafora. Aby jaśniej ukazać na czym polega proponowane podejście, chciałbym zaprezentować opozycyjne wobec mojej interpretacji rozumienie mesjanizmu polskiego poety³. Po pierwsze więc – w tym opozycyjnym modelu hermeneutycznym Mickiewicz „stworzył” swój mesjanizm po upadku powstania listopadowego mając na celu podtrzymanie tożsamości polskiego narodu oraz inspirowanie do dalszych zrywów wolnościowych. Po drugie – jeśli taki był cel poety, to nie budzi zdziwienia stwierdzenie, że metafora „Polska jako Chrystus narodów” jest jedynie literacką, poetycką metaforą, której desygnat jest jedynie bytem intencjonalnym⁴. Ewangeliczny opis pasji „służy” do metaforyzacji rozbiorowych cierpień narodu polskiego. Z kolei zmartwychwstanie Chrystusa trzeciego dnia po śmierci na krzyżu jest metaforą wyczekiwanego przez Polaków odrodzenia państwa Polskiego. W tym wypadku mesjanizm zostaje zredukowany do misjonizmu – polski naród bowiem ma historyczną misję odrodzenia się jak wolne państwo, dając tym samym przykład innym uciskanym nacjom polegający na wezwaniu do walki o swoją wolność oraz trwaniu przy narodowej tożsamości. Jednak moim zdaniem taka hermeneutyka daleka jest od uchwycenia doświadczenia mesjanizmu polskiego wieszca.

² Więcej na temat interpretacji mesjanizmu Adama Mickiewicza w artykule. Patrz: T. Niezgoda, *Amalgamat POLSKA JAKO CHRYSZTUS NARODÓW*, „Studia Religiologica” 2014, tom 47/1, s. 17–31.

³ Nie referuję w tym miejscu całości realnych poglądów jakiegoś autora/autorki, jedynie przedstawiam pewien idealny i (jedynie) możliwy model hermeneutyki mesjanizmu polskiego poety. Podobną do omawianej – aczkolwiek nieidentyczną – interpretację proponuje w swojej książce Bogusław Dopart. Zob. B. Dopart, *Poemat profetyczny: o „Dziadach drezdeńskich” Adama Mickiewicza*, Kraków 2005.

⁴ Zgodnie z tym co zaproponował Roman Ingarden: bytem myślnym, świadomościowym, istniejącym jako przedmiot intencjonalny dla odnoszącej się do niego świadomości.

Na czym miały więc polegać mesjanizm Mickiewicza, jaka jest istota metafory „Polska jako Chrystus narodów”? Zaczniemy od cytatu:

„Nie lud wycierpi. – Widzę ten motłoch – tyrany,
Zbojce – biegą – porwali – mój Naród związany
Cała Europa wlecze, nad nim się urąga –
<<Na trybunał>> – Tam zgraja niewinnego wciąga.
Na trybunale gęby, bez serc, bez rąk: sędzie –
To jego sędzie!
Krzyczą:<<Gal, Gal sądzić będzie!>>
Gal w nim winy nie znalazł i – umywa ręce,
A króle krzyczą: <<Potęp i wydaj męcę;
Krew jego spadnie na nas i syny nasze;
Krzyżuj syna Maryi, wypuść Barabasze;
Ukrzyżuj – on cesarza koronę znieważa,
Ukrzyżuj – bo powiemy, żeś ty wróg cesarza.>>
Gal wydał – już porwali – już niewinne skronie
Zakrwawione, w szyderskiej, cierniowej koronie,
Podnieśli przed świat cały – i ludy się zbiegły;
Gal krzyczy: <<Oto naród wolnym niepodległy!>>

Ach Panie, już widzę krzyż – ach, jak długo, długo
Musi go nosić – Panie, zlituj się nad sługą.
Daj mu siły, bo w drodze upadnie i skona –
Krzyż ma długie na całą Europę ramiona [...]”⁵

W tym fragmencie widać niezwykle ważność motywu pasjonistycznego; cierpienia narodu Polskiego są ujęte w ramy tego, co Chrystus wycierpiał na krzyżu, albo: tak jak Chrystus cierpiał na krzyżu, tak Polska cierpi pod zaborami. Ten motyw uzupełniony jest przez wątek rezurekcyjny:

„Mój kochanek na niebie, sprzed oczu nie zginął.
Jako trzy słońca błyszczą jego trzy źrenice
I ludom pokazuje przebitą prawicę
Któż ten mąż? – To namiestnik na ziemskim padole
[...]
To namiestnik wolności na ziemi widomy!
On to na sławie zbuduje ogromy
Swego kościoła!”⁶

To, co nazwałem wątkiem rezurekcyjnym w widzeniu ks. Piotra, które jest skoncentrowane na postaci ukrzyżowanego, ale powracającego w chwale namiestnika o imieniu tudzież tytule „czterdzieści i cztery”, pozo-

⁵ A. Mickiewicz, *Dziady III*, scena V, Warszawa 1999, s. 189.

⁶ Tamże, s. 190.

staje jeszcze w dużym stopniu niejasne, jednakże ów motyw Mickiewicza rozwija i doprecyzowuje w „Księgach narodu Polskiego”:

„Bo naród polski nie umarł, ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest życia publicznego, do otchłani, to jest do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich.

A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli.

[...]

A jako że zmartwychwstaniem Chrystusa ustały na ziemi całej ofiary krwawe, tak że zmartwychwstaniem Narodu polskiego, ustaną w Chrześcijaństwie wojny⁷.

Zarówno wątek pasjonistyczny, jak i rezurekcyjny, prezentują swoją istotę w pełni, gdy umiejscowi je się w horyzoncie Mickiewiczowskiej historiozofii wyrażonej w „Księgach narodu Polskiego”. Według Mickiewicza Chrystus, między innymi, przyszedł na ziemię, aby nauczać, że wszyscy ludzie są równi, pochodzą od jednego Boga a największego możliwą zasługą, miarą tego kim jest człowiek, jest poświęcenie się dla innego człowieka. I chociaż zwolennicy rzymskiego cesarza obawiając się owego posłania uśmiercili Chrystusa, to ten zmartwychwstając zwyciężył ich. Istotne jest także to, że według Mickiewicza zwycięstwo Chrystusa nie było jedynie objawieniem i świadectwem prawdy, lecz, że owa prawda stała się w pewnym momencie rzeczywistością – że porządek społeczno-polityczny został przez tą prawdę realnie przekształcony: „Bo Chrystus zmartwychwstał, i wypędziwszy Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich, a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich, i poznali w nich braci, a królowie pomazani w imię BOGA uznali nad sobą prawo Boże, i wróciła na ziemię sprawiedliwość⁸”. A więc w pewnym momencie historycznym ziemską rzeczywistość odzwierciedlała porządek ustanowiony przez Boga. Od tego momentu istotą a także celem historii było stopniowe „rozszerzanie” wolności, tj. szerzenie jej wśród narodów europejskich i nadawanie jej klasom społecznym do tej pory nie jej nie mającym. Jednakże w mickiewiczowskiej historiozofii monarchowie europejscy przestraszyli się, że jeśli wolność wciąż będzie szerzej nadawana ich władza wkrótce zaniknie. Kluczowym momentem historii świata według Mickiewicza jest czas, w którym monarchowie europejscy odrzucili to, co zostało objawione przez Chrystusa i wykreowali dla narodów, nad którymi panowali idole, fałszywe najwyższe wartości: „Królowie tedy wyrzekłszy się CHRYSTUSA, porobili nowe bogi, bałwany, i postavili je

⁷ A. Mickiewicz, *Księgi narodu Polskiego i pielgrzymstwa Polskiego*, Wrocław 1997, s. 16.

⁸ Tamże, s. 8.

przed obliczem Narodów, i kazali im kłaniać się, i bić się za nie”⁹. Od tej pory chrześcijańskie narody przestały być wierne objawieniu Chrystusa, a wkrótce zapomniały o nim. Jedynym narodem, który pozostał wierny objawieniu Chrystusa był naród Polski. Królowie polscy nigdy bowiem – według Mickiewicza – nie atakowali innych nacji europejskich i chrześcijańskich, lecz bronili je przed zewnętrznymi zagrożeniami. Co więcej, według wieszca przez cały czas, gdy pozostałe narody czciły fałszywe idole, Polskie elity nadawały wolność pozostałym klasom społecznym. Jeden naród – Polska – przez cały czas wcielała wolność. Ale Polska była zagrożeniem dla europejskich królów, stąd zaborcy postanowili, że zaanektują Polskę tym samym całkowicie eliminując z powierzchni ziemi prawdę i wolność. „Księgi narodu Polskiego” kończą się przesłaniem o już-dziejącym-się zmartwychwstaniu, o nadchodzącej rezurekcji narodu Polskiego.

Jaki charakter ma więc metafora „Polska jako Chrystus narodów”? Na czym polega analogia pasji i zmartwychwstania narodu Polskiego do chrześcijańskiego Boga-człowieka, Jezusa Chrystusa? Nie ulega wątpliwości, że w Mickiewiczowskiej wizji historii wydarzenia historyczne nie są tylko takimi, lecz noszą w sobie jakby inny, dodatkowy i prymarny sens – są wydarzeniami historii świętej, historii o objawieniu, grzechu, cierpieniu i w końcu zbawieniu. Rozbiory Polski, powstania narodowowyzwoleńcze są aktami kosmicznego i sakralnego dramatu. Metafora „Polska jako Chrystus narodów” scala ze sobą także cierpienia Polaków wraz z odkupieńczym cierpieniem Chrystusa¹⁰. Tak jak Chrystus cierpiał za wszystkich ludzi, tak samo naród Polski cierpi za wszystkie narody europejskie, odseparowane przez monarchów od prawdy objawionej przez Chrystusa. I tak samo jak Chrystus pojednał ludzkość z Bogiem, dając możliwość zbawienia, tak samo Polska przez swoje cierpienie i śmierć daje Europejskim nacjom możliwość zbawienia. Tak jak Chrystus, tak Polska cierpi, a jej ofiara ma soteriologiczny i eschatologiczny charakter. Grzechy separacji od boskiego telosuhistorii i zapomnienia istoty objawienia przez europejskie narody zostają zmyte przez krwawą ofiarę Polaków. Jednakże na tym nie kończy się eschatologiczna rola Polski, bowiem rezurekcja przyjmuje postać millenarystyczną. Wzmiankowany w widzeniu ks. Piotra w *Dziadach* namiestnik o imieniu/tytule „czterdzieści i cztery” jest eschatologicznym wojownikiem walczącym z monarchami o wolność dla wszystkich narodów i ludzi. Żadnych wątpliwości co do millenarystycznego charakteru mesjanizmu Mickiewicza

⁹ Tamże, s. 10.

¹⁰ T. Niezgodą, dz. cyt., s. 22.

nie pozostawiają „Księgi narodu Polskiego”, w których wraz z odrodzeniem Polski ustana wszelkie spory o wojny, między narodami zapanuje wieczny pokój a wolność stanie się powszechna, zło uosobione przez monarchów zostanie ostatecznie pokonane. Wszystko to w stopniu wystarczającym pozwala unaocznić, że mesjanizm Mickiewicza w jego zamiarze nie był literacką fikcją, reakcją na historyczne wydarzenia, dziełem sztuki mającym podtrzymać narodową tożsamość, lecz historyczną epifanią dla której losy narodu Polskiego i Chrystusa są splecione ze sobą. Dla Mickiewicza Polska jest nie tylko jedynym wiernym objawieniem Chrystusa narodem, lecz świętym narodem powtarzającym zbawcze wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa, dokonującym zbawczego dzieła. Polska nie jest po prostu narodem walczącym i odzyskującym polityczny byt, lecz wybranym narodem zbawiającym i ustanawiającym millenarystyczne królestwo wolności – jako „namiestnik” w imieniu „króla” Chrystusa. Polska jest Chrystusową wspólnotą, zbiorczym podmiotem eschatologicznym. Z fenomenologicznego punktu widzenia nie można twierdzić, że mesjanizm Mickiewicza jest odpowiedzią na wydarzenia rozbiorów, lecz raczej wydarzenia rozbiorów były momentem – w sensie Husserlowskiej niesamodzielnej części całości¹¹ – świętej historii, której punktem kulminacyjnym jest stające-się zmartwychwstanie Polski a celem jest millenarystyczne królestwo wolności.

Przebadanie związku fenomenu mesjanizmu Mickiewicza z fenomenem nicości rozpocznę od analizy dwóch linii czasowych obecnych w twórczości polskiego wieszczka oraz obecności schematu kozła ofiarnego. Zofia Stefanowska dostrzega w „*Księgach...*” obecność dwóch koncepcji czasu: z jednej strony mamy czas historii świata, który od momentu wypraw krzyżowych oddala się od posłania Chrystusa, z drugiej strony zaś Polskę, która mniej więcej od tego czasu wypełnia posłanie wolności dane przez Chrystusa¹². Zdaniem polskiej uczonej historia świata zmierza ku upadkowi, tj. odłączeniu się od posłania Chrystusa z powodu działań diabolicznych monarchów. Z drugiej strony u Mickiewicza można dopatrzeć się koncepcji czasu narodu Polskiego, narodu, który jako jedyny pozostaje wierny Chrystusowi. Obie linie czasowe zdaniem Stefanowskiej ponownie łączą się w wydarzeniu rozbiorów. Jednakże moim zdaniem Stefanowska myli się w kwestii tego, której „linie czasowej” przysługuje eschatologiczny charakter: Polska nie jest po prostu jakimś narodem, jednym z wielu, lecz jest mesjaszem naro-

¹¹ E. Husserl, *Badania logiczne II/I*, Warszawa 2000, s. 331–334.

¹² Z. Stefanowska, *Historia i profesja: studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa Polskiego”*, Kraków 1998, s. 76–77.

dów, podmiotem millenarystycznej eschatologii. Nie znaczy to jednak, że historia lub czas narodów europejskich jest płaszczyzną w jakiej bytują sekularne – nie-eschatologiczne – wspólnoty. Pamiętajmy, że narody europejskie zarzuciły aktualizację Chrystusowego orędzia o wolności z winy europejskich monarchów: „Bo królowie stali się źli, i szatan wstąpił w nich [...]”¹³. Kulminacją niegodziwości i podłości były jednak rządy „trójcy szatańskiej” jak Mickiewicz określał króla Prus Fryderyka II, carycę Katarzynę oraz cesarzową Marię Teresę:

„I była to trójca szatańska, przeciwna Trójcy Bożej, i była niejako pośmiewiskiem, i podrzygnianiem wszystkiego co jest święte.

Fryderyk, którego imię znaczy przyjaciel pokoju, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie, i był jako Szatan wiecznie dyszący wojną, który by przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem Bogiem pokoju.

[...]

Katarzyna zaś, znaczy po grecku czysta, a była najwzszeteczniejsza z kobiet, i jakoby Wenera bezwstydną nazywają się czystą dziewicą.

[...]

Zaś Maria Teresa nosiła imię najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę, i świętość.

Bo była diablicą dumną, i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając, zabrała w niewolę kilka milionów bliźnich”¹⁴.

Na razie niech wystarczy stwierdzenie, że w mesjanizmie polskiego wieszczą nie ma takiej płaszczyzny na której egzystowałyby wspólnoty, która byłaby płaszczyzną sekularną, nie partycypującą w świętej historii: czas historii narodu Polskiego jest czasem mesjasza narodów, podczas gdy czas rządów europejskich monarchów jest czasem rządów demonicznej, szatańskiej i prześmiewczej władzy politycznej, nie tylko działającej na rzecz zapomnienia objawienia wolności danego przez Chrystusa lecz także bluźnierczego, zdaniem Mickiewicza, jej wypaczenia. Czas historii Polski jest czasem wybranego narodu, natomiast czas nacji europejskich rządzonych przez monarchów jest czasem grzesznej i demonicznej władzy politycznej. Te konstatacje są szczególnie ważne kiedy zauważymy, że tak może wyglądać – wedle możliwości płynącej z istoty religijnej świadomości, którą rządzi dialektyka sacrum i profanum¹⁵ – sfera polityki z perspektywy religijnej świadomości. W celu adekwatnego uchwycenia tej możliwości przedstawmy koncepcję polityczności Carla Schmitta.

¹³ A. Mickiewicz, *Księgi...*, s. 9, wers: 30.

¹⁴ Tamże, s. 12–13.

¹⁵ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 2009, s. 21–24.

W swojej rozprawie „Pojęcie polityczności” Schmitt zamierzał dotrzeć nie tyle do istoty polityki co do charakteru bycia politycznym – polityczności. Aby odnaleźć istotę polityczności niemiecki uczony poszukiwał swoiście politycznych kategorii, podstawowych pojęć i desygnatów owych pojęć konstytuujących sferę polityczności. Schmitt odnalazł ową swoistość w kategoriach przyjaciela i wroga ufundowanych na rozróżnieniu, które każda wspólnota musi być w stanie dokonać, aby być wspólnotą polityczną. Schmitt, jako zwolennik egzystencjalnej filozofii polityki twierdził, że wróg jest egzystencjalnym obcym i innym, ale nie jako jednostka, indywiduum, lecz jako odmienna od „mojej” wspólnota. „Wróg to przynajmniej potencjalnie, tj. w sensie realnej możliwości, walcząca grupa ludzi stojąca naprzeciw innej grupy”¹⁶. Wróg jest wrogiem publicznym, tzn. jednocześnie jest wrogiem dla całej wspólnoty politycznej, a nie tylko jednostek, oraz jako taki także jest wspólnotą. Nie znaczy to jednak, że każde działanie polityczne jest walką z wrogiem, ale raczej, że źródłowym aktem politycznym jest rozróżnienie wroga i przyjaciela, że sfera polityki jest ostatecznie ufundowana na owym rozróżnieniu. Tym samym widać więc, że u Schmitta wróg nie jest po prostu tym, który może chcieć zabić członków wspólnoty i zniszczyć ją samą, ale raczej tym, który może chcieć zanegować ją w jakimś jej aspekcie, pod jakimś względem i aby to uczynić nie zawaha się przed zabijaniem. Wróg nie jest więc czystą fizyczną negacją, lecz jakąś wspólnotą, która chce osiągnąć korzyść bądź ją utrzymać i w tej swojej woli występuje przeciw innemu bytowi politycznemu, który chce zanegować jego wolę i w tym celu może zanegować istnienie członków wspólnoty. W dużym skrócie tak wygląda sfera polityki wedle Carla Schmitta. Dla Mickiewicza jest jednak inaczej: tak prezentuje się sfera polityki jako sfera demonicznej i grzesznej władzy, przeciwnej boskiemu objawieniu. Dla Mickiewicza nie ma czegoś takiego jak sekularna, „neutralna” sfera polityki, odseparowana od tego, co święte i nie-święte (demoniczne). Dla polskiego wieszczą spełnienie, ale raczej wcielenie w rzeczywistość społeczno-polityczną, zasad objawionych przez Chrystusa będzie równoznaczne z zaprzestaniem wojen między chrześcijańskimi nacjami.

„Królowie tedy wyrzekłszy się CHRYSTUSA, porobili nowe bogi, bałwany, i postawili je przed obliczem Narodów, i kazali im kłaniać się, i bić się za nie. [...]

I kłaniały się ludy bałwanom swoim.

I rzekł król Francuzom: Powstańcie, a bijcie się za honor.

Powstali więc, i bili się lat pięćset.

¹⁶ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012, s. 256.

A król angielski rzekł: Powstańcie, a bijcie się za Mamona.

Powstali więc, i bili się przez lat pięćset. A inne też Narody były się, każdy za bałwana swego¹⁷.

Wojny między chrześcijańskimi nacjami nie są po prostu politycznymi wydarzeniami jako wydarzeniami sekularnymi, lecz wynikają z działań sił zła. Inaczej rzecz ujmując: wojny między chrześcijańskimi narodami – dla Schmitta wynikające ze źródłowego dla sfery polityczności rozróżnienia między wrogiem i przyjacielem – manifestują zasadę zła, grzechu i negatywności. Jeśli więc byty polityczne – chrześcijańskie narody – dążą do wojny z innymi narodami to czynią tak nie z powodu politycznej natury, lecz z powodu odstąpienia i zapoznania boskich przykazań. Dla Mickiewicza polityka może być albo demoniczna albo święta, ale nie sekularna. Z tymże to, co sekularne zostaje w jego mesjanizmie utożsamione z tym, co demoniczne. W ten sposób dochodzimy do pierwszego powiązania fenomenów religijnego i politycznego z fenomenem nicości: sfera demonicznej polityki jest sferą grzechu odstępstwa. Wykluczenie przez monarchów europejskich boskiego przesłania o wolności jako zasadzie dziejów ze sfery politycznej egzystencji jest tożsame z samowykluczeniem się narodów europejskich ze wspólnoty z Bogiem. Sfera demonicznej polityki jest sferą nie-boskiej, albo: anty-boskiej polityki. Jest sferą nieobecności Boga na płaszczyźnie, na której narody zostały powołane do bycia z Bogiem. Nicość manifestuje się tutaj jako wykluczenie i zapomnienie, których konsekwencjami są wojny i niezgoda między chrześcijańskimi narodami. To że nicość może manifestować się w wykluczeniu i zapomnieniu, w ich negatywności, nie jest czymś zaskakującym skoro m. in. Heidegger i Stróżewski stwierdzają, że nic, nicość jest pierwotniejsze od negacji, jest tym, na czym negacja jest ufundowana, z czego czerpie swą moc¹⁸. Potwierdzają to słowa Heideggera:

„Jakkolwiek częste i różnorodne mogą być przypadki, w których zaprzeczenie – wypowiedziane lub nie – narzuca się w każdej myśli, niemniej przeto nie jest ono bynajmniej jedynym wiarygodnym w pełni świadkiem tego ujawnienia nicości, które z istoty swej zawiera się w przytomności. [...] Bardziej przepastne niż czysta odpowiedniość zaprzeczenia

¹⁷ A. Mickiewicz, *Księgi...*, s. 10.

¹⁸ W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2004, s. 168. „Najbardziej pierwotnym korelatem negacji przekreślającej nic. Co więcej: to właśnie nic jest warunkiem jej sensowności. Na pytanie, postawione m.in. przez Heideggere i Sartre’a, czy pierwotniejsza jest negacja czy nic, odpowiadamy, że nic. Negacja przekreślająca sprowadza to, co przekreśla, do niczego: przekreślenie nie mogłoby się dokonać, gdyby czynności tej nie uzasadniało nic”.

myślowego są surowość przeciwdziałania ostrość wstrętu. Bardziej odpowiednie są ból odmowy i bezlitosność zakazu. Bardziej przygniatająca jest gorycz wyzucia¹⁹.

Nicość jako moc odpychająca, nicestwiąca manifestuje się w religijnej świadomości – tj. w mesjanizmie Mickiewicza – w osamotnieniu (samo)wykluczenia ze wspólnoty z Bogiem oraz bezmiarze zapomnienia.

Czy jednak nicestwiąca nicość ujawniająca się w wykluczeniu i zapomnieniu jest jedyną postacią nicości, którą możemy odnaleźć w pismach Mickiewicza? Zanim odpowiemy na to pytanie wróćmy do filozofii politycznej Carla Schmitta. Przypomnijmy, że dla niemieckiego jurysty swoiście politycznych rozróżnieniem do którego musi być zdolny każdy byt (podmiot) polityczny, aby być rzeczywiście politycznym, jest rozróżnienie przyjaciela i wroga. Przy czym jest to rozróżnienie pomiędzy wspólnotami nie zaś jednostkami – na „my” i „oni”. Relacją tą rządzi izomorfizm: dla „nas” wróg jest tym, kto zagraża egzystencji, byciu „naszej” wspólnoty, a „my” – pamiętajmy jednak, że chodzi tu o pewną potencjalność, niekoniecznie zaś stan faktyczny – jesteśmy tymi, którzy zagrażają istnieniu wspólnoty potencjalnego wroga. „Z pojęciem wroga wiąże się bowiem realna możliwość walki”²⁰: wróg, walka, starcie, broń nie mają duchowego, metaforycznego znaczenia lecz wedle Schmitta mają charakter „egzystencjalny” w tym sensie, że wiążą się z możliwością faktycznego nieistnienia. Oznacza to, że polityczność jest sferą ludzkiej egzystencji, w której manifestuje się nicość jako nieistnienie wspólnoty. Można by także ująć to inaczej: polityczność jest sferą, w której może dojść do zanegowania bytu wspólnoty, zarówno w sensie jakościowym – np. wymuszenie zmiany ustroju, będące pogwałcenie zasady suwerenności – ale także i egzystencjalnym. Przy czym należy podkreślić, że rozumienie „obecności” nicości jako zanegowania jest o tyle niebezpieczne, że zasłania prymat i źródłowość samej nicości.

Przyjrzyjmy się jeszcze koncepcji dwóch czasów, które Zofia Stefanowska wyodrębniła w „Księgach narodu Polskiego i pielgrzymstwa Polskiego”. Chociaż sama teoria odróżniająca czas narodów europejskich, które upadły w grzech wyobcowania i zapomnienia, od czasu narodu Polskiego wiernego objawieniu Chrystusa, jest zasadniczo poprawna, to pomija pewne niuanse. Po pierwsze należy pamiętać, że owe „jednostki” czasowe wyodrębniły się jako konsekwencja działań monarchów europejskich – do tego mo-

¹⁹ M. Heidegger, *Czym jest metafizyka*, [w:] *Znaki drogi*, Warszawa 1999, s. 106–107.

²⁰ C. Schmitt, dz. cyt., s. 261.

mentu historia Europy była historią rozszerzania wolności, a więc nie było czasu grzesznej Europy:

„I Europa oświecała się, urządzała się, i bogaciła się.
[...]

I Wolność w Europie rozszerzała się powoli, ale ciągle i porządnie, od królów szła Wolność do panów wielkich, a ci będąc wolnymi, rozlewali Wolność na szlachtę, a ze Szlachty szła Wolność na miasta, i wkrótce miała zniżyć na lud, i całe Chrześcijaństwo miało być wolne, a wszyscy Chrześcijanie, jak bracia, równi sobie”²¹.

Owa różnica, jak wiemy, nie tylko ma początek w wydarzeniach zapoczątkowanych przez chciwych monarchów, lecz także i koniec: końcem podziału na dwa czasy będzie zmartwychwstanie Polski i ustanowienie millenarystycznego królestwa wolności i pokoju między chrześcijańskimi nacjami. W tym eschatologicznym wydarzeniu Polska jako mesjasza narodów ponownie wcieli pozostałe narody w historię świętą. Sens tego jednoczącego wydarzenia najlepiej unaocznic w perspektywie teorii kozła ofiarnego Rene Girarda.

W tym wypadku kozłem jest naród Polski. Niezwykle ciekawie wygląda kwestia sytuacji kryzysowej, czyli sytuacji odróżnorodnienia. O ile w klasycznej Girardowskiej wizji odróżnorodnienie, tj. zanik społecznych i kulturowych struktur i norm²², ma charakter faktyczny i dotyczy grupy społecznej, o tyle w tym micie sytuacja ma charakter specyficzny – dochodzi tutaj do swoistej inwersji – nie porządek danego społeczeństwa ulega rozpadowi, lecz objawiony przez Chrystusa porządek moralno-kosmiczny na wskutek działań królów ulega zatraceniu. To postulowany porządek normatywno-metafizyczny zostaje zapoznany, nie zaś światopogląd danej społeczności; lecz mechanizm pozostaje ten sam – domaga się kozła ofiarnego. O ile jednak w klasycznej Girardowskiej wizji podmiotem mechanizmu jest społeczeństwo, które pragnie zachować i odnowić swoją więź i strukturę, o tyle w tym wypadku podmiotem wydaje się być Bóg – to on zsyła wizję ks. Piotrowi. Mechanizm kozła ofiarnego wydaje się tu nabierać kosmicznego planu bożego zmierzającego ku zbawieniu – stworzeniu porządku społecznego opartego na chrześcijańskich zasadach moralnych, przede wszystkim wolności. Kozioł wciąż przyjmuje na siebie winy i grzechy społeczności, wciąż jest ofiarowany, wciąż w trakcie ofiary nabiera soteriologicznych cech. Jednak mit wpisuje kozła w kosmiczny plan zbawienia, w hierohistorię. Zbrodnia na

²¹ A. Mickiewicz, *Księgi...*, s. 9.

²² „Sprawą najbardziej rzucającą się w [w przypadku sytuacji kryzysowej – przyp. Autor] oczy jest fakt, iż zawsze ulegają całkowitemu zniszczeniu społeczne struktury, przestaje obowiązywać „zasada różnic” określająca społeczny porządek”: R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987, s. 22.

nim jest więc konieczna i uświęcona przez samego Boga. Ta metafizyczna sytuacja odróżnorodnienia jest szczególnie widoczna „*Księgach...*”, gdzie królowie Europy, aby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się w narodach wolności będącej składową objawienia Chrystusa, tworzą nowych, pogańskich bożków, każdemu narodowi innego. Od tej pory wedle Mickiewicza narody Europy przestały walczyć o i za chrześcijaństwo, a dla swoich własnych bożków – Francuzi dla „Honoru”, Hiszpanie dla „Influencji Politycznej” itp.

Ważnym elementem teorii kozła ofiarnego jest znak prześladowczy. Wrogie uczucia skupiają się więc m. in. na mniejszościach, na tym co niepospolite, tym co odróżnia od tłumu. W historii Polski jako Chrystusa narodów to Polska jest tą mniejszością – jako jedyna zachowuje moralne zasady objawione przez Chrystusa. Zaborczy monarchowie, w świetle koncepcji Girarda, demonizują Polskę nie dlatego, że jest inna, lecz dlatego, że jest nie-normalna, anormalna. Dlatego, że nie stosuje się do powszechnych reguł obowiązujących w stosunkach międzynarodowych i społecznych – w „*Księdze...*” widać wyraźnie, że każdy z krajów jest inny, każdy bowiem służy innemu typowi bóstwu, ale właśnie każdy służy jakiemuś bożkowi, podczas gdy Polska jest wierna objawionemu przez Chrystusa prawu moralnemu. Stąd jest ona nie tyle różna, co anormalna: „[...] *to nie różnica staje się przyczyną obsesji prześladowczych, lecz jest nią właśnie jej przemilczane przeciwieństwo: zatarcie się różnic*”²³. Zgodnie z twierdzeniami Girarda przekaz o kozle ofiarnym jest o tyle mityczny, o ile ofiara kolektywnej przemocy nabiera charakteru sakralnego. W związku z tym w Mickiewiczowskiej wersji mitu kolektywna przemoc wobec Polski nie ma na celu kompensacyjnego rozładowania niepokojów i lęków społeczeństwa, lecz ma faktyczny, sakralny charakter – inwersja polega na tym, że ofiara wcale nie jest zła i destruuje porządek społeczny, lecz na tym, że w perspektywie ofiary – a wedle Mickiewicza także i samego Boga – roszczenia prześladowców są fałszywe i diaboliczne, sam mechanizm prześladowczy jest wpisany w boski plan eschatologiczny i ma realne znaczenie. Mechanizm prześladowczy jest mityczny, a nie historyczny, dlatego że kontekstem, horyzontem dla niego jest mit millenarystyczny. Likwidacja kozła, jego śmierć, zaprowadzają porządek społeczny, jednakże nie w postaci rozładowania napięcia grupy na planie faktycznym, a w postaci eschatologicznej – kozioł staje się tym, który zaprowadza porządek milenarystyczny, dokonuje eschatologicznej przemiany rzeczywistości. W klasycznych mitach, zdaniem Girarda, dokonuje się paradoksalna inwersja – ten kto był winny odróżnieniu – absolutny zło-

²³ Tamże, s. 35–36.

czyńca – staje się twórcą absolutnego ładu – darczyńcą. Wykazuje więc cechy ambiwalencji sacrum. W ten sposób ofiara jest intencjonalnym agensem całej rzeczywistości – od niej zależy zło i chaos, jak i dobro i ład. Staje się wszechmocna. Taki sam mechanizm działa w wypadku Polski. Polska faktycznie dokonuje pojednania – poprzez faktyczną, sakralną ofiarę powtarzającą ofiarę Chrystusa, poprzez wzięcie na siebie grzechów świata. Po raz kolejny widać, że Mickiewicz wykorzystuje schemat kozła ofiarnego, lecz nadając mu eschatologiczną treść, nie zaś go demitologizując. To, co Girard określa fałszywym i mitycznym, u Mickiewicza jest realne i prawdziwe, a właściwie kosmicznie realne i prawdziwe.

Polska jest kozłem ofiarnym: musi upaść, musi zginąć, aby „sprzęgnąć” ze sobą historię Europy i „wynieść” ją ze sobą ku górze – Polska poprzez śmierć skupia na sobie grzechy upadającego świata i przez swoje cierpienie i śmierć dokonuje puryfikacji i ponownego wcielenia historii Europy do historii świętej. W mesjanizmie Mickiewicza kozioł rzeczywiście bierze na siebie grzechy i rzeczywiście uzdrawia wspólnotę²⁴. To nie tak, że Polska zostaje wpisana w eschatologię świata, ale to grzeszny świat jest przez Polskę wpisany w eschatologię. Cierpienie i śmierć są powiązane ze świętością w sposób konieczny i istotowy²⁵. Historia świata jest grzeszna, stąd Polska „zabierając na siebie” grzeszność świata musi umrzeć – to, co żyje jest bowiem grzeszne, zaś to co martwe, nie ma grzechu według Rozanowa. Polska musi przejść przez śmierć, to ostatecznie oczyszcza ją i inne narody, które za nią pójdą z grzechu. W tym miejscu wszystkie wcześniej prowadzone przez nas analizy spotykają się w jednym miejscu. Chociaż z jednej strony Polska żyła w inny sposób niż europejskie nacje, oderwane od Boga, to z drugiej strony tak jak one była ona realną polityczną wspólnotą. Albo inaczej rzecz ujmując: chociaż w porządku esencjalnym Polska była na innym poziomie niż wspólnoty europejskie, to wszystkie one bytowały na tym samym poziomie egzystencjalnym. Źródłowym doświadczeniem owego (poli-

²⁴ Andrzej Walicki wskazuje na gnostyczną historiozofię Josepha de Maistre’a jako źródło Mickiewiczowskiej metafizyki cierpienia. Na soteriologiczną rolę cierpienia wskazywał de Maistre w przypadku rewolucji francuskiej – była ona pojmowana jako oczyszczenie przez niewinną krew. Rewolucja była krwawą ekspiacją za grzechy odstępstwa popełnione wobec Boga – zgodnie z charakterystyczną nie tylko dla de Maistre’a logiką sakralną niewinna ofiara przelana za grzechy winnego świata ma największą siłę oczyszczającą. Naturalnie takie pojmowanie rewolucji nie wiązało się w jakikolwiek sposób z pozytywną waloryzacją rewolucji jako ruchu politycznego przez sabaudzkiego kontrrewolucjonistę. Zob. A. Walicki, *Filozofia polskiego romantyzmu* t. II, Kraków 2009, s. 98.

²⁵ W. Rozanow, *Ciemne oblicze: metafizyka chrześcijaństwa*, Warszawa 2006, s. 73–74.

tycznego) porządku egzystencjalnego jest rozróżnienie przyjaciela i wroga, opisane przez Carla Schmitta. Polska stała się wrogiem państw poddanych władzy demonicznych monarchów i jako wróg została wyeliminowana. Tym samym przestała istnieć na poziomie egzystencjalnym. Ale w momencie, w którym Polska przestała istnieć – została unicestwiona na poziomie egzystencjalnym – ten poziom stał się tożsamy z czasem europejskich monarchów i demonicznej, anty-boskiej polityki. Polska „wchodząc” w nicość, znikając z poziomu egzystencjalnego jako państwo, przestaje być w sferze grzechu i negatywności: nie-istnieje w sferze negatywności. Owe nie-istnienie w sferze negatywności jest puryfikacją z grzechu, oddzieleniem od tego, co negatywne. Tym razem nicestwiąca nicość oddziela od zła i grzechu, kontaktu z nimi, i tym samym pozwala osiągnąć status świętego podmiotu, świętej wspólnoty, zdolnej do stworzenia rzeczywistości millenarystycznej. Tak rozumiana nicość nie jest negatywną mocą (samo)wyobcowania i zapomnienia o Bogu, lecz raczej świętą mocą oczyszczającą przez wykluczenie od wspólnoty z grzechem oraz będąca koniecznym warunkiem lub może raczej momentem osiągania statusu świętości. Chociaż z perspektywy nie-świętych monarchów nie-istnienie Polski jako państwa jest efektem ich działań politycznych, to – według Mickiewicza – z boskiej i prawdziwej perspektywy jest ono częścią boskiego planu. Takie rozumienie boskości, świętości, i nicości znajduje filozoficzne potwierdzenie w analizach Bernharda Weltego, który stawia tezę, że nicość jest zjawiskową, fenomenalną postacią transcendencji Boga. Jak pisze: „nieskończona nicość, której mocy nie sposób ująć, nie jest pustą nicością, lecz ukryciem lub ukrytą obecnością nieskończonej i bezwarunkowej mocy, która nadaje wszystkiemu sens i strzeże wszelkiego sensu”²⁶. Uważam więc, że poprzez przeprowadzone fenomenologiczne analizy mesjanizmu Adama Mickiewicza, udało nam się dotrzeć do głęboko ukrytego fenomenu nicości jako świętej mocy, puryfikującej i będącej koniecznym momentem procesu sakralizacji narodu Polskiego. Owa puryfikująca i uświęcająca moc nicości na planie egzystencjalnym manifestuje się jako efekt politycznego aktu rozróżnienia wroga i przyjaciela, jednak dla świadomości religijnej, dla której polityczność jest związana z tym, co święte, ową unicestwiającą moc „politycznej” nicości przenika jej źródło, nicość jako postać boskości, jako nieodwołalna i nieskończona moc boskości. Tak rozumiana nicość staje się elementem boskiego planu, nieosobową mocą osobowego Boga.

²⁶ B. Welte, *Filozofia religii*, Kraków 1996, s. 74.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Dopart B., *Poemat profetyczny: o „Dziadach drezdeńskich” Adama Mickiewicza*, Kraków 2005.
- [2] Eliade M., *Traktat o historii religii*, Warszawa 2009.
- [3] Girard R., *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987.
- [4] Heidegger M., *Czym jest metafizyka*, [w:] *Znaki drogi*, Warszawa 1999.
- [5] Husserl E., *Badania logiczne II/I*, Warszawa 2000.
- [6] Mickiewicz A., *Dziady III*, scena V, Warszawa 1999.
- [7] Mickiewicz A., *Księgi narodu Polskiego i pielgrzymstwa Polskiego*, Wrocław 1997.
- [8] Niezgoda T., *Amalgamat POLSKA JAKO CHRYSZTUS NARODÓW*, „*Studia Religiológica*” 2014, tom 47/1.
- [9] Rozanow W., *Ciemne oblicze: metafizyka chrześcijaństwa*, Warszawa 2006.
- [10] Schmitt C., *Pojęcie polityczności*, [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.
- [11] Stefanowska Z., *Historia i profecja: studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa Polskiego”*, Kraków 1998.
- [12] Stróżewski W., *Ontologia*, Kraków 2004.
- [13] Walicki A., *Filozofia polskiego romantyzmu*, t. II, Kraków 2009.
- [14] Welte B., *Filozofia religii*, Kraków 1996.

PHENOMENON OF NOTHINGNESS IN RELIGIOUS-POLITICAL SPHERE. CASE OF ADAM MICKIEWICZ

ABSTRACT

The article is a phenomenological approach to the phenomenon of nothingness experienced at the intersection of the spheres of religion and politics, on the example of Adam Mickiewicz's messianism. The essence of messianism of Polish poet is a metaphor as Poland as the Christ of nations understood not as literary fiction, but a real relationship between the Polish people and Christ, the relationship that its fulfilled in the establishing by Poland

nation millenaristic realm of everlasting freedom. In messianism of polish poet one can capture two form through which nothingness reveals. The first one is forgetfulness of divine revelation penetrating the political sphere and exclusion from communion with God that constitute the realm of politics as a sphere of anti-divine, demonic. A second form is cleansing and separating force of nothingness in relation to the realm of sin, the power of nothingness, which appears as essential part of sanctification of Polish nation. Nothingness linked to religious-political sphere appears as anambivalent phenomenon, both negative and positive in its power.

Keywords:

nothingness, messianism, Adam Mickiewicz, phenomenology.